

# GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodziela, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

Ceny ogłoszeń: Zwykły (inserterowy) . . . . . 15 gr. | Nadesłane . . . . . 35 gr. | Na 1-ej stronie . . . . . 50 gr. | Układ tabelaryczny 10% drożej  
Nekrologi . . . . . 30 „ | Po kronice . . . . . 45 „ | Drobne ogłosz. od słowa . . . 7 „ | Zamiejscowy 50% drożej.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża 1. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496.

## KSIAŻECZKA MINIATUROWA

czyli krótki zbiorek najpotrzebniejszych modlitw, ułożył Ks. S. B., T. J. Wydanie trzecie, poprawione. Nakładem Księgarni Katolickiej Dra Miłkowskiego w Krakowie. — Cena w oprawie w płótno angielskie, złote brzegi 3 złote, zaś w oprawie wytwornej, w miękką skórę, ciętą

8 ZŁOTYCH.

O książeczce tej pisze warszawski Przegląd katolicki w Nrze 51 z dnia 27 grudnia 1925 roku.

„Za wielką zasługę należy poczytać Księgarni Dra Miłkowskiego, że postarała się o trzecie wydanie tej naprawdę pięknej i głębokiej książeczki do nabożeństwa. Autorem jest nie kto inny, jeno znany doskonale na niwie literackiej apologetyk, a przytem wytrawny konferencjonista i znawca dusz O. Stan. Bartynowski T. J. Książeczka ta, ulubiona zwłaszcza przez inteligencję, odznacza się wspaniałym doбором modlitw, krótkich wprowadzie, ale, rzecz można najlepszym, a przytem wytworną formą zewnętrzną. Mała, naprawdę miniaturowa, a głęboka i obfita w treść, odda ona wielkie usługi naszym sferom inteligentnym, młodzieży akademickiej i szkół średnich, jako doskonały środek pomocniczy modlitwy. Stanowić też będzie, z powodu swego zewnętrznego wyglądu, bardzo cenny podarek“.

## Chora Kasa.

Wobec wyborów do Krakowskiej Kasy Chorych.

Za kilka tygodni zarówno pracodawcy, jak i ubezpieczeni w krakowskiej Kasie chorych będą mogli kartkami wyborczymi zadecydować o tem, jak instytucja ta w najbliższym okresie czasu poprowadzoną zostanie, a co ważniejsze, zadecydują o tem, czy usunięte zostaną te jej wady, które tak dotkliwie odczuć się dają szerokim kołom i tyle skarg powodują.

Kasa chorych krakowska jest do tej pory wyłączną domeną P. P. S. i jej partyjnych wpływów. Ze strony pracodawców zasiadają w Radzie przeważnie żydzi z bardzo małym odsetkiem katolików. Stwierdzenie tego faktu wskazuje, gdzie jest odpowiedzialność za obecny stan rzeczy.

Jaką zaś jest ta gospodarka, przekonać się najłatwiej można, przeglądając zamknięcia rachunków tej za rok ubiegły. Składki więc członkowskie wynosiły blisko 4 i pół miliona złotych, kary nałożone na pracodawców 15 i pół tysiąca złotych. Zasiłki udzielone w chorobie i na pogrzeby półtora miliona, koszta administracji, lekarzy i lekarstw drugie półtora miliona.

Są to cyfry, za które ubezpieczeni powinni mieć znakomitą opiekę lekarską. W praktyce opieka ta przedstawia się w ten sposób, że na korytarzach chorzy muszą godzinami wyczekać w zaduchu na swą kolejkę, przyczem zachowanie się służby wobec pacjentów w wielu wypadkach pozostawia aż nadto do życzenia... Jeżeli zaś stan chorego jest poważniejszy i nie może wstać z łóżka, by osobiście zakosztować „przyjemności“ leczenia się w Kasie — to może być on spokoj-

ny, że pierwszej błoga śmierć weźmie go w swe objęcia, nim zjawi się u jego łóża „urzędujący“ lekarz Kasy chorych. Są to fakty znane.

Zato o siebie i swe kieszenie umia panowie rzadcy z ulicy Dunajewskiego dbać jak należy. Przy 7-godzinnyim dniu pracy ustanowili sobie urlopy od 4—6 tygodni, prócz pensji dodatek dla żonatych 75%, dla kawalerów i panien biurowych 50%, aby zaś zabezpieczyć zaangażowanych zbyt partyjnie towarzyszy zastrzeżono, że żaden z nich nie może być wydalony, jeśli się dopuścił zbrodni politycznej (6 listopad)!..

Ponieważ ewentualnie i wybory mogłyby zmienić skład zarządu, więc uchwała się etaty w 7-miu kategoriach z płacą od 220 do 1.000 zł. oprócz wszelkich dodatków i awansów co 3 lata. Tak szafuje się pieniędzmi wyciągniętymi z przemysłu i z kieszeni robotniczych — by partja mogła „wmurować się“ w lukratywne posady!

Ogół pracodawców winien przedewszystkiem w swym własnym interesie zapoznać się dokładnie z tem, co się dzieje w Kasie chorych. Zapóźno bowiem jest reagować dopiero wtedy, gdy sypią się nałożone samowolnie przez nią dodatkowe ciężary i opłaty, jak to niedawno miało miejsce.

Dzień wyborów będzie zarazem dniem gruntownej sanacji tej chorej kasy! Czas najwyższy, by do uzdrowienia jej przystąpić. Chirurgiem — będzie tu każdy głos rzucony do urny wyborczej na listę, jaką polskie i chrześcijańskie organizacje pracodawców i ubezpieczonych wysuną!

## Jak Kasa Chorych „uprzyjemnia“ był pracodawcom,

Krakowska Kasa chorych tak silnie przejęła się „czynieniem dobrze“ swoim członkom, że w swej altruistycznej popędliwości stara się rozszerzyć swój zakres działania także i na stan adwokacki.

Naturalnie nie tak dosłownie aż na cały stan adwokacki, ale zachciało się jej chociaż jednemu z nich ustalić i umilić mizerny byt, że się to jednak dzieje kosztem i innych ludzi i tak pokrzywdzonych stosunkami gospodarczymi, to tem dobrodziejstwo większe, bo nie z własnej kieszeni.

W tem szczytnym (?) pojmowaniu swego zadania Kasa chorych coprędzej, jak tylko ubezpieczający się nie wykupi z rąk inkasenta nakazu płatniczego, oddaje sprawę adwokatowi, celem

wdrożenia kroków egzekucyjnych. Naturalnie adwokat nie uważa za stosowne upomnieć dłużnika, bo mało znaczne honorarium za list musiałaby pokryć Kasa chorych, tylko wnosi natychmiast podanie o zajęcie ruchomości, by mógł przy tej sposobności ściągnąć i koszta adwokackie, wynoszące niejednokrotnie tyle, co i sama pre tensja Kasy Chorych. Naturalnie, gdyby Kasa chorych poleciła wypisać swojemu urzędnikowi takie podanie na formularzu, zakupionym w „Sarmacji“, co wszystko razem kosztowałoby parę groszy, to z czegożby żył biedny adwokat.

I nie wierzyć tu w dobroczynne działanie naszych Kas chorych?

**Browar krakowski**

**JANA GÖTZA**

ODDZIAŁ PRZETWORÓW CHEMICZNYCH

Kraków, ul. Lubicz 17.

TELEFON NR. 53.

wyrabia i poleca

„Syntlak“ do polityry  
„Syntlak“ do lakierowania  
„Syntlak“ do werniksowania metali  
„Syntlak“ do sztywnienia kapeluszy  
„Syntlak“ do impregnowania płacht, namiotów nieprzemakalnych i niezapalnych.  
„Syntlak“ dla odlewów żelaznych  
„Syntlak“ dla izolacji elektrycznych  
„Syntlak“ do utrwalania rysunków.



# Czy jest rzeczą słuszną by Zakłady państwowe, wojskowe lub gminne odbierały chleb rękodzielnikom?

Ankieta „Głosu Mieszczańskiego“.

Kraków, dnia 14 czerwca 1926.

Otrzymujemy następujące pismo:

Wszyscy rzemieślnicy krakowscy powinni być wdzięczni autorowi artykułu „Uczniowie w przedsiębiorstwach państwowych i gminnych“, zamieszczonego w tygodniku „Głos Mieszczański“, nr. 22, z dnia 30 maja 1926 r., a to dlatego, że wreszcie ktoś poruszył tę kwestję, która od lat zaprzęta umysły światłych rzemieślników naszych i była wielokrotnie przedmiotem dyskusji na Zjazdach rzemieślniczych i w organizacjach rzemieślniczych, jak Izby Rzemieślnicze i Cechy i Stowarzyszenia Przemysłowe. Nigdy jednak nie omawiano tego problemu publicznie.

Szczęśliwą przeto miał autor myśl, że swoje z wielką znajomością przedmiotu i głęboko pomyślane uwagi podał do publicznej wiadomości i jak to z artykułu widać, z chęcią wywołania dyskusji, by poznać opinie sfer zainteresowanych, to jest sfer rzemieślniczych.

Niech mi wolno będzie przeto rozpocząć odnośną dyskusję w tym przedmiocie i wypowiedzieć swoje zapatrywania na tę sprawę, w tej nadziei, że nie będę jedynym i że wielu moich kolegów z rzemiosła i przemysłu zabierze głos, by sprawę dla dobra ogółu dokładnie wyświecić i aby ona w nowej ustawie przemysłowej mogła być w interpretacji przynoszącej korzyść i terminatorowi i rzemieślnictwu uwzględnioną.

Szanowny Autor z wielką znajomością przedmiotu porusza bardzo ważne problemy tak dla odnośnego ucznia, jak i dla samego rzemiosła, przy czem wylania się sprawa, która, zdaniem mojem, powinna być zasadniczo uregulowana, a mianowicie: czy Zakłady wojskowe, państwowe lub gminne powinny wykonywać w swoim zakresie roboty, które wykonują rzemieślnicy lub przemysłowcy, płacący dzisiaj wielkie świadczenia państwowe i jak ogólnie wiadomo, przeżywający bardzo ciężki kryzys ekonomiczny z powodu braku pracy? Sprawa ta jest zasadnicza i powinna być przez czynniki miarodajne uregulowana w tym kierunku, by wspomniane instytucje zaniechały zupełnie wykonywania robót we własnym zakresie, oddając je drogą przetargu uprawnionym rzemieślnikom.

Sprawa ta wielokrotnie poruszona przez organizacje rzemieślnicze, jak Izba Rzemieślnicza w Krakowie i t. p. u miarodajnych czynników, nie doczekała się dotąd uregulowania, a szkoda, bo wiemy dobrze, że wykonywanie robót przez instytucje państwowe, wojskowe lub gminne w swoim zakresie kosztuje o wiele drożej, niż oddane rzemieślnikowi, pomijając już możliwość nadużyć w formie wykonywania tak zwanych

„fuch“ dla osób prywatnych. Rzeczy te są znane ogólnie i nie potrzebuję tutaj przytaczać przykładów.

Jestem zdania, że wszystkie roboty rzemieślnicze w wymienionych instytucjach powinny być oddawane wyłącznie rzemieślnikom w drodze przetargu, a tylko wyjątkowe rzeczy i w wyjątkowych wypadkach mogłyby być wykonywane w swoim zakresie i to tylko takie, które ze względu np. na tajemnice wojskowe nie mogłyby być oddane prywatnemu warsztatowi.

W ten sposób ułżyłoby się panującemu bezrobociu, zwiększyłoby się sprawność płatniczą świadczeń państwowych u rzemieślników, a Państwo i Gminy mogłyby wiele zaoszczędzić na administracji i na kosztach roboty.

Łącząc się z tem sprawa uczniów byłaby bezprzedmiotowa, bo wogóle kwestja ta nie egzystowałaby.

Zasadniczo przedsiębiorstwa państwowe lub gminne nie powinny zatrudniać zupełnie uczniów, a to jeszcze z tego powodu, że młodociany pracownik potrzebuje nie tylko fachowej nauki, lecz może jeszcze w większej mierze opieki moralnej, której mu żadna wymieniona instytucja dać nie może i nie może nawet przyjąć za to odpowiedzialności, a co w myśl ustawy musi przyjąć majster-rzemieślnik i słuszenie. Rodzice, oddając swoje dziecko do nauki rzemiosła, oddają je majstrowi z tem, że oprócz nauczania ich dziecka danego zawodu, bierze na siebie i obowiązek kształtowania i duszy jego, ma moralny obowiązek wychować go nie tylko na dobrego rzemieślnika, ale i dobrego obywatela. Czy te opieki i te zadania mogą wypełnić instytucje, jak Zakłady wojskowe, państwowe lub gminne? Nie! bo to jest technicznie niemożliwe i instytucje te nie mogą brać na siebie takiej odpowiedzialności.

Należy się przeto oświadczyć stanowczo przeciw zatrudnianiu uczniów w Zakładach wspomnianych instytucji, gdyż wyszkolenie zawodowe ucznia w takich zakładach jest wątpliwe, zaś danie mu moralnej opieki jest niemożliwe. Zakłady te powinny zatrudniać jedynie wykwalifikowanych i samodzielnych robotników.

Zresztą zatrudnieni uczniowie w tych zakładach nie mogliby być wpisani do ksiąg Stowarzyszeń, gdyż wpisać można tylko tych uczniów, którzy pracują u majstra będącego członkiem Stowarzyszenia.

Wskazaniem jest, by doceniając ważność tej sprawy, rzemieślnicy zabrali głos i wypowiedzieli się w tej sprawie kategorycznie.

Inż. Piotr Król,

Wiceprez. Izby Rękodzielni. w Krakowie.

## „Pradziadów naszych tradycja i rycerskim obyczajem, stajemy pod sztandarem“.

Tak ślubowali rękodzielnicy na Prądniku Czerwonym.

W ubiegłą niedzielę odbyło się na Prądniku Czerwonym uroczyste poświęcenie sztandaru Stowarzyszenia Przemysłowego. Zjednoczonych Rękodzielników okręgu sądowego krakowskiego. Aktu poświęcenia dokonał w miejscowym kościele parafjalnym ks. kan. Domasik w zastępstwie Księcia Metropolity Sapielhy. Na uroczystość tę prócz członków Stowarzyszenia ze starszym p. Müllerem na czele, przybyli także: ks. proboszcz Mazurek, ks. patron Kasprzyk, ks. Tomera, sen. Adelman, pos. Mianowski, prezes Izby Rękodzielniczej Kosobudzki z wicepr. Różyckim, pułk. Augustyn, reprezentanci cechów krakowskich w osobach starszych i podstarszych, delegacja Chrześ. Związków Robotniczych z sekr. gener. Frontem, tudzież szerokie kóło miejscowej ludności. Na chórze wykonała orkiestra miejscowego Związku młodzieży rękodz. szereg produkcji muzycznych.

Po poświęceniu sztandaru przemówił od ołtarza ks. kanonik Domasik, podkreślając religijne, społeczne i zawodowe znaczenie cechów.

Następnie udali się zebrani w pochodzie na uroczystą Akademię, gdzie przemawiali: sen. Adelman, pułk. Augustyn, prezes Kosobudzki, ks. patr. Kasprzyk, red. Warchałowski, p. Cholewiński, sekr. Front, p. Setkiewicz, ks. Tomera i p. Sitko, poczem

członkowie cechu złożyli ślubowanie na sztandar, według roty odezytanej przez ks. Kasprzyka. Rota ta ma brzmienie następujące:

„Pradziadów naszych tradycją i rycerskim obyczajem stojemy dziś bracie rzemieślnicza pod sztandarem, na którym widnieje obraz Jezusa, Dobrego Pasterza, oraz Białą Orzeł, znak wolnej i niepodległej Ojczyzny. Dziś ślubujemy czci i szanować Ojców naszych wiarę, jako skarb nasz największy, wiernymi być synami Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej! Stajemy wytrwale przy sztandarze, jako silnie zorganizowana bracie, chcemy pracować dla chwały Bożej, dobra ukończonej Ojczyzny, wierni idealom naszych przodków, śmiało będziemy nieść sztandar, jako symbol wiary świętej, idealów narodowych i siły organizacji społecznej, a z nią całego Narodu.

Każdy z nas, jako obywatel, ślubuje, a Ty Polski Królowo zanieść ten odzew przed Tron Syna Bożego, gdy naszą podnosimy dłoń i wołamy „Tak nam dopomóż Bóg!“

Po złożeniu ślubowania, zebrani odśpiewali „Nie rzucim ziemi“ i uroczystość została zakończona.

Wieczorem odbyła się zabawa towarzyska przy dźwiękach orkiestry młodzieży rękodzielniczej.

## Kalendarz Zebrań

w Izbie Rękodzielniczej krakowskiej

Czwartek, dnia 17. czerwca: Wydział modniarek o godz. 7-mej.

Posiedzenie piekarzy grupa 1.

Poniedziałek, dnia 21 czerwca: Egzamin zegarmistrzów o godz. 7 wiecz.

Środa, dnia 23 czerwca: Komitet wyborezy do Kasy chorych.

## Kursa garncarsko - kaflarskie.

Wpisy na 2-letnie Państwowe Kursy Garn-carsko-kaflarskie, przy Państwowej Szkole Przemysłu artystycznego w Krakowie, odbęda się w dniu 30 czerwca b. r. w budynku przy ul. Stromej 5 w Podgórzu. Do przyjęcia wymaga się ukończonej z pomyślnym wynikiem 7-mio klasowej szkoły powszech., pożądana praktyka.

## Jak utrzymać może kupiec swych klientów?

Chcąc odpowiedzieć na to pytanie, należy rozważyć, dlaczego klienci odpadają, a wtedy odpowiedź sama się nasunie. Otóż, specjalne badania, przeprowadzone w tym względzie, wykazały, że na 100 klientów, którzy nie powrócili do danego sklepu, — 64 przeszło do innych ze względu na obojętne ich traktowanie, 14 miało pretensje uzasadnione, lecz nie zaspokojone, 18 znalazło gdzieś indziej niższe ceny, 5 zostało namówionych przez znajomych do kupowania gdzieś indziej, 4 ze względu na odległość od sklepu. Z tego widzimy, że na 100 osób 78 opuściło dany skład dlatego tylko, że nie znalazły w nim tego, co kupca nie nie kosztuje, a jednak przywiązuje klienta, a mianowicie: uprzejmości, zainteresowania się klientem, taktu i t. d. Mamy więc jasną odpowiedź na pytanie, umieszczone w tytule notatki.

## Miasto rękodzielników.

W Rzymie na wzgórzu Awentyńskim, którego urok pełen melancholji dobrze jest znanym turystom, postanowiono wybudować miasto na przestrzeni 20.000 metrów kwadratowych. Zgromadzą się tam mieszkanka i kramy najbardziej poszukiwanych rękodzielników: Złotników, wytwórców kowanego żelaza, artystów-szklarzy, snycerzy i tym podobnych zawodów.

Nowozałożone miasteczko posiadać będzie ulice, place, przejścia pod artystycznie wykonanymi arkadami. Jednym słowem, będzie utrzymane w stylu i charakterze średniowiecznego miasta, w którym atoli w przeciwieństwie do średniowiecznych stosunków, ma panować wzorowa czystość i higiena nowoczesna. Każdy rękodzielnik oprócz mieszkania dostanie w udziale własny warsztat i kramik. Roboty rozpoczną się natychmiast.

## Jak Ameryka obniża swe koszty produkcji.

Minister Przemysłu i Handlu Hoover wygłosił niedawno mowę w której wykazał, co robi rząd St. Zjednoczonych dla podniesienia swego przemysłu. W mowie swej podkreślił on, że w ciągu ostatnich 12 lat Dep. Handlu założył już 600 laboratoriów przemysłowych. Celem tych placówek naukowych jest niestanna praca nad udoskonaleniem techniki i standaryzacji produkcji. Pracownicy te powstały głównie dzięki subsydjom miast, parlamentów stanowych i wielkich przedsiębiorstw. Poza tem Dep. Handlu zorganizował olbrzymią pracę instrukcyjną dla przemysłowców amerykańskich, oraz zainicjował szereg bezpośrednich konferencji, między producentami i konsumentami w celu obniżenia kosztów, prowadzących do zmniejszenia kosztów pośrednictwa.

Dla rozwoju handlu zagranicznego została zorganizowana olbrzymia poradnia, która rocznie udziela przeszło 2 milj. porad.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w tych warunkach przemysłu kupiec amerykański, korzystając ze stałych informacji o stanie danego rynku towarowego i o wszelkich zmianach zachodzących w danym przemyśle, jest w stanie podążyć za zapotrzebowaniem rynków zagranicznych.

Również deniosa jest rola Dep. Handlu w dziedzinie uregulowania cen, którą to funkcję przejęło u nas niestety Min. Spraw Wewnętrznych, ograniczając się jedynie do określenia kar administracyjnych. Widzimy więc, że nasze Min. Przem. i Handlu jeszcze nie bardzo duże pole do pracy. Jedynie w dziedzinie nawiązania kontaktu z rynkami zagranicznymi, posiadamy rodzaj poradni, zorganizowany przy Targu Poznańskim z inicjatywy zarządu Targów.



(Red. — Przytoczone wyżej wyjaśnienie, sprawy nie wyczerpuje. Pozostawiamy również głos i stro- nie przeciwnej. W każdym razie musimy zaznaczyć, że koła mieszczańskie na prowincji winny staranniej niż to dotychczas się dzieje, informować Pismo o swem życiu i podejmowanych akcjach, czy to wy- borczych, czy też wszelkich innych).



# Wzorowe warsztaty pracy.

IV. Pracownia art. stolarska Ludwika Bauera, Kraków, ul. Kochanowskiego 20.

Zwracamy się do znanego fachowca krakowskiego, Ludwika Bauera, członka Komisji Rewizyjnej Cechu Stolarzy, z prośbą o udzielenie nam informacji, odnoszących się do rozmaitych niedomagań (przemysłu stolarskiego), celem zwrócenia uwagi szerokich sfer społeczeństwa na tego rodzaju niedomagania, z których składa się przecież cały obecny kryzys gospodarczy.

— Co mnie najwięcej boli, Panie Redaktorze, to nie sam kryzys gospodarczy, nie ogólny brak brak gotówki i wogóle pracy, ale fakt, że znaczną część powodu tego bezrobocia w naszym rzemiośle stolarskim i gdzieindziej widzę w braku odpowiedniej zapobiegliwości organizacji zawodowej. Nie posiadamy np. żadnego pisma stolarskiego, a o życiu towarzyskim w naszym Cechu niema mowy. Jestem przekonany, że ruch w przemyśle stolarskim byłby i dziś, mimo wszystko, znacznie większy, gdyby sami majstrowie interesowali się więcej stroną organizacyjną swego zawodu, gdyby istniały tygodniowe zebrania, na których możnaby się regularnie wypowiedzieć po dokładnem wzajemnem poznaniu się, gdybyśmy mieli przynajmniej jeden w całej Polsce własny organ stolarzy, jak to wszędzie zagranicą się dzieje. Nie mogłoby się wtedy dziać coś podobnego, jak np., że my stolarze musimy płacić za dykty krajowego wyrobu wyłącznie dolarami, i to w kalkulacji eksportowej. Krajowe fabryki dyktów kpią z kraju, twierdzą bowiem, że nas wogóle nie potrzebują; jeżeli więc reflektujemy na ich dykty, to możemy płacić tyle, ile daje im tak czy tak zagranica. Inni handlarze dykt i fornirów są jeszcze sprytniejsi i sprzedają krajowe forniry i dykty jako towar... zagraniczny. Brak energicznej organizacji powoduje jeszcze inne niedorzeczności. Posiadamy chyba w kraju dostateczną ilość fachowców, wyszkolonych nawet zagranicą, by skłonić firmy do zamawiania urządzeń sklepowych u majstrów polskich i firm krajowych. Może zechce Pan Redaktor zaglądnąć na ul. Florjańską do Atelier „Studio“ (filja „Adeli“ z ul. Grodzkiej), której urządzenie pochodzi z mego warsztatu, i porównać, czy moja praca jest gorszą od importowanej roboty wiedeńskiej w sklepie „Salamandra“ naprzeciw. —

O innych brakach, które niezawodnie nie dotyczą tylko rzemiosła stolarskiego, lecz całokształtu rzemiosła polskiego, można wypełnić całe tomy. Wyszczególniam tu tylko przedewszystkiem mój żal do krakowskiej Kasy Chorych, po całym szeregu smutnych doświadczeń przy traktowaniu moich pracowników warsztatowych.

(Fakta tu podane przez p. Ludwika Bauera przytoczymy w osobnym artykule po dokładnem sprawdzeniu, wraz z całym szeregiem dochodzących nas głosów niezadowolenia z rozmaitych sfer. — Dop. Red.).

## V. Grand Hotel.

Kawiarnia, Restauracja Jana Bizanca, Kraków, ul. Sławkowska.

Niedawno temu zwiedziliśmy nadzwyczaj ciekawą posiadłość na Woli Justowskiej pod Krakowem znanego działacza Bizanca seniora, posiadłość, którą można nazwać wzorowym warsztatem pracy w pełnem tego słowa znaczeniu. Wystarczy przytoczyć, że olbrzymi kurnik tego folwanku na Woli Justowskiej przedstawia się jako istny pałac. Wzorowe urządzenie obory, stajen i chlewów, przeznaczonych do zaopatrywania swych przedsiębiorstw w mięsiec, jako też wzorowa gospodarka rolna, skłania nas do zasięgnięcia od tego wybitnego fachowca bliższych informacji o obecnym stanie jego pracy, co niezawodnie odzwierciedla stosunki w wielkiem przedsiębiorstwie, jakim jest organizm państwowy.

— Istotnie — informuje nas p. Bisanz — mogę tylko to przytoczyć, co Panowie możecie usłyszeć z ust każdego przedsiębiorcy krakowskiego, zwłaszcza ze strony restauratorów i właścicieli hoteli. Ja osobiście żyję tylko optymizmem i bez niego, pozwalającego mi wierzyć w lepszą przyszłość, musiałbym wszystkie moje warsztaty pracy zaniknąć, t. j. spieniężyć i żyć spokojnie z procentu, branego od pożyczek... dolarowych. Ale ja wierzę, że będzie lepiej. Czekam przecież cały rok, zanim pozwolono mi podwyższyć np. cenę kawy, chociaż dolar od dawna podniósł się o sto procent. Jak się przedstawia sprawa z ruchem gości hotelowych, to może się Pan Redaktor osobiście przekonać u portjera. Groźne, niesłychane i niebываłe pustki! Z tem większem uznaniem

witam działalność krak. Związku Turystycznego i bezpośredni czyn Polskiego Biura Podróży „Orbis“ i spodziewam się, że miarodajne czynniki nie zaniechają niczego, co mogło ożywić ruch turystyczny w naszym wspaniałym grodzie podwawelskim. Każdy przedsiębiorca powita każdą akcję w tym kierunku z radością i niezawodnie sam chętnie przyczyni się w tem, o ile tylko inicjatywa nie będzie biurokratyczna lub obliczona na czeze gadanie.

## „Królowa Nocy“.

Teatr Niewiarowskiej w „Bagateli“.

Drugim prawdziwym szlagierem po „Lady Chic“ jest wyborna operetka wystawowa „Królowa Nocy“, która w niczem nie ustępuje najlepszym tego rodzaju wzorom. Również wykonanie zespołu stoi na wysokości swego zadania i można powtórzyć, co powiedzieliśmy w poprzedniej naszej recenzji o „Lady Chic“, że dawno już Kraków niebawił się tak dobrze i nie miał sposobności podziwiać tak koncertowo zgranego zespołu. W tym wypadku podkreślić należy jeszcze, jako specjalną zaletę, jakość wkładek tańecznych, o tak wysokim poziomie artystycznym, jakiego do dziś w operetkowych imprezach jeszcze nie widziano. Możemy więc z całym uznaniem i pełną szczerością zachęcić naszych Czytelników do zapoznania się z tą nową kreacją, coraz lepiej zapisującego się w naszej pamięci warszawskiego Teatru Niewiarowskiej.

H. G.

## REPERTUAR KINOTEATROW.

UCIECHA: Dziewczyna z zakazanej ulicy.  
WANDA: Siostrzyczka z Paryża.  
SZTUKA: Noc na Montmartre.  
NOWOŚCI: Księżę krwi.  
REDUTA: Demon cyrku.  
PROMIEN: Żona, której nie zna własny mąż.  
WARSZAWA: Co potrafi Harry Peel.

NA FUNDUSZ PRASOWY złożył w Administracji naszego Pisma p. Michał Śliwiński ze Lwowa — 5 złotych.

## Rozszerzajcie

„Głos Mieszczański“

Suknie, szale artystycznie

malowane

według najnowszych modeli paryskich i wiedeńskich,  
oraz abażury, parawany, serwety i chustki

tylko

w Atelier artystyczno malarskiem

Hadzsies Iskrzyński

Kraków, Hotel pod Różą, Florjańska 14.

# GRAND HOTEL

JAN BISANZ

Kraków, ul. Sławkowska 5

Telefon 38 i 4445

Filje: „Kawiarnia Planty“ i Wola Justowska pod Krakowem.

Pokoje gościnne  
oraz apartamenty

Restauracja i kawiarnia

otwarte do godziny 2-giej w nocy. — Codziennie wieczorem KONCERT.

Sale i gabinety na wesela,  
bale, rauty i przyjęcia.

## ZAKŁAD POGRZEBOWY Onufrego Fiuta

Kraków — ul. Grzegórzecka 7.

Urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych.

Przeprowadza ekshumacje i przewozi zwłoki do wszystkich krajów.

Ceny umiarkowane! Tel. 4105. Ceny umiarkowane!

## PRACOWNIA ARTYST.-STOLARSKA LUDWIK A BAUERA KRAKÓW, JANA KOCHANOWSKIEGO L. 20

wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres stolarstwa meblowego.